

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 29 listopada 2018r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z. stwierdził, że L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. S. podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w decyzjach u płatnika składek Zakład Usługowy (...), a także ustalił dla nich podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i ubezpieczenie zdrowotne, wskazując, iż umowy zawarte między stronami nie akcentują rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, lecz ich elementem wyróżniającym są usługi wymagające dołożenia należytej staranności w działaniu.

W odwołaniach od powyższych decyzji J. W. domagał się ich zmiany i ustalenie, że we wskazanych w nich okresach L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. S. wykonujący świadczenia na podstawie umowy o dzieło u płatnika składek nie podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu oraz zasądzenia od organu rentowego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania oraz zasądzenie od odwołującego na jego rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, powołując się na okoliczności przytoczone w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 12 września 2019r. oddalił odwołania (pkt 1) oraz zasądził od odwołującego na rzecz organu rentowego kwotę 3.960 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 2).

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, iż płatnik składek prowadzi działalność w zakresie usług i prac polegających na oczyszczaniu letnim i zimowym dróg oraz terenów zewnętrznych, a także budowie małej architektury, np. placów zabaw. Prowadzona przez niego firma wykonuje różnego rodzaju prace, zależne od warunków atmosferycznych, zawiera umowy z gminami i innymi podmiotami na wykonywanie takich usług. Jedynie część pracowników zatrudnia na stałe, na podstawie umów o pracę, poza tym - ze względu na charakter usług, jakie świadczy - zatrudnia pracowników na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło. Zawiera tzw. umowy ramowe o dzieło, w których ustalano wartość stawki za roboczogodzinę, a osoba wykonująca pracę na podstawie tej umowy deklarowała czas, jaki zajęło jej wykonywanie powierzonych prac, przy czym jeżeli okazałoby się, że praca nie jest wykonana zgodnie z oczekiwaniami, mogło dojść do obniżenia wynagrodzenia. Odbioru prac dokonywał kierownik odpowiedzialny za realizację umowy zawartej z kontrahentem. Osoby zatrudnione na podstawie umów o dzieło pracują albo indywidualnie, albo w zespołach w zależności od rodzaju pracy, częściowo korzystają ze swoich narzędzi, częściowo otrzymują je od zakładu; nie są szkolone i nie otrzymują odzieży roboczej. Forma zawieranych umów nie jest narzucana osobom zatrudnianym i podpisują umowy zgodnie ze swoją wolą. Konieczność zawierania umów o dzieło wynika m.in. z treści umów zawartych przez odwołującego z kontrahentami. Rezultatem zawartych umów o dzieło jest np. uzyskanie efektu czystości, względnie efektu dokładnego odśnieżenia nawierzchni na określonym odcinku, prawidłowe skoszenie trawnika czy prawidłowe wywiezienie śmieci i nieczystości z określonego terenu.

Sąd I instancji podał także, iż na podstawie umowy o pracę zatrudnieni byli pracownicy wykwalifikowani, posiadający kursy i umiejętność obsługi specjalistycznego sprzętu (kosiarki, piaskarki). Pozostali zatrudnieni na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło byli pracownikami pomocniczymi, zatrudnianymi w okresie nasilonych prac porządkowych. Przedmiot wszystkich umów był taki sam. Osoby zawierające umowy cywilnoprawne pracowały w sezonie, kiedy następowało spiętrzenie prac. Charakter pracy pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o dzieło i umowy zlecenia różnił się tym, że w oparciu o umowę o dzieło wykonywano tylko określoną w raporcie pracę, natomiast przy zleceniu pracownik mógł być przenoszony do innego punktu do wykonania pracy, a także ich zadania

ustalano w dłuższej perspektywie czasowej. Polecenia ustne wydawane były grupie, ale też czasami konkretnej osobie. W przypadku prac wykonywanych w grupie, nie można było ocenić pracy konkretnej osoby. Jeśli w ramach umowy nazwanej umową o dzieło nie wykonano całości prac, wynagrodzenie wypłacono jedynie za pracę wykonaną, jednak zobowiązani do odbioru prac nie wiedzieli, na podstawie, jakich kryteriów powinni je weryfikować. Narzędzia, którymi wykonywano obowiązki, były własnością firmy. Mydło, odzież ochronna przysługiwała jedynie pracownikom płatnika składek. Osoby zawierające umowy o dzieło musiały stawiać się do wykonywania zadań o ustalonej godzinie. Osobami odpowiedzialnymi za wykonywanie usług przez firmę odwołującą na rzecz kontrahentów byli świadkowie A. R., W. H., S. K., K. M. i R. H., którzy w ramach swoich obowiązków zlecali zadania także osobom zatrudnionym na podstawie umów nazwanych umowami o dzieło, następnie weryfikowali, czy powierzona praca była wykonana prawidłowo, a także rozliczali te osoby na podstawie liczby przepracowanych godzin. Osoby zatrudnione na podstawie umowy o dzieło pracowały najczęściej w zespołach w ramach stworzonej brygady, której powierzono określoną pracę, np. sprzątnięcie wydzielonego terenu, koszenie trawników na określonym terenie względnie wypróżnianie koszy na śmieci, były też prace wykonywane indywidualnie, np. kierowanie pługiem do odśnieżania. Dla osób wykonujących umowy o dzieło sporządzano karty dzieł przekazanych do realizacji oraz protokoły odbioru dzieła. Świadek D. S. (2) jako dyspozytor zarządza taborem pojazdów, jakimi dysponuje firma, planuje według potrzeb ilość pojazdów potrzebnych w danym dniu na danym terenie. Osoby zatrudnione na podstawie umowy o dzieło otrzymywały zadania, np. odśnieżenia konkretnych ulic, czy też wywiezienia trawy po koszeniu w konkretnych miejscach i nie mogły być kierowane do innej pracy tak, jak pracownicy. Osoby te dostawały codziennie karty zleconego dzieła. Umowy o dzieło były zawarte na okresy dłuższe, przy czym nie były wykonywane każdego dnia, a jedynie według potrzeb. B. K. potwierdziła, iż wybór typu umowy zależał od zapotrzebowania pracodawcy, ale także od zamiaru osoby zawierającej tę umowę. Świadek D. P. zeznała, iż osoby zainteresowane przy zawieraniu umowy o dzieło były informowane, iż nie będą od umów tych odprowadzane składki na ubezpieczenie społeczne. Świadkowie potwierdzili, że prace wykonywane przez osoby zatrudnione na podstawie umów o dzieło były również weryfikowane przez przedstawicieli kontrahenta zamawiającego daną usługę.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika nadto, iż R. S. w spornym okresie zawierał z płatnikiem składek umowy o dzieło, których przedmiotem była ochrona obiektów. Pracował od października 2015r. do maja 2016r. za wynagrodzeniem 3 zł brutto na godzinę. Do jego obowiązków należało zmiatanie i sprzątnięcie wokół portierni, obchód terenu, otwieranie bramy dla samochodów wjeżdżających i wyjeżdżających. Pracował w swoim ubraniu, nie był na bieżąco kontrolowany przez płatnika składek. Wynagrodzenie otrzymywał na konto.

L. R. zawarł z płatnikiem składek w spornym okresie umowę o dzieło, której przedmiotem była praca w charakterze kierowcy wykonywana na terenie J..

G. S. zawarł z płatnikiem składek w spornym okresie umowę o dzieło, której przedmiotem było wykonywanie czynności w ramach(...) oraz sprzątnięcie rejonu na terenie S..

B. S. w spornym okresie zawierała z płatnikiem składek umowy o dzieło, których przedmiotem była obsługa szaleatów kontenerowych na terenie B..

D. S. (1) w spornym okresie zawarł z płatnikiem składek umowę o dzieło, której przedmiotem było koszenie i grabienie. Pracę wykonywał pracując na terenie Z..

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd I instancji uznał, iż odwołania nie zasługują na uwzględnienie.

Wskazał, iż zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998r.

o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2019r. poz. 300 ze zm.), obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8

i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi,

z zastrzeżeniem ust. 4. Stosownie do art. 12 ust. 1 tej samej ustawy obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Na podstawie z kolei jej art. 36 ust. 1 każda osoba objęta obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym podlega zgłoszeniu do ubezpieczeń społecznych, a obowiązkiem płatnika składek - z mocy art. 46 ust. 1 i art. 47 ust. 1 powołanej ustawy - jest obliczanie, potrącanie z dochodów ubezpieczonych, rozliczanie oraz opłacanie należnych składek za każdy miesiąc kalendarzowy oraz przysyłanie w wyznaczonym terminie deklaracji rozliczeniowych, imiennych raportów miesięcznych oraz opłacanie składek za dany miesiąc.

Sąd Okręgowy przypomniał również, iż zgodnie z art. 18 ust. 1 i 3 powyższej ustawy podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, stanowi przychód, o którym mowa w art. 4 pkt 9 (tj. przychód w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych z tytułu umowy agencyjnej lub umowy zlecenia), jeżeli w umowie określono odpłatność za jej wykonywanie kwotowo, w kwotowej stawce godzinowej lub akordowej albo prowizyjnie. Natomiast art. 20 ust. 1 owej ustawy stanowi, iż podstawę wymiaru składek ubezpieczenie wypadkowe stanowi podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenia rentowe, z zastrzeżeniem ust. 2.

Sąd ten zwrócił też uwagę, iż na podstawie art. 66 ust. 1 pkt. 1e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r. poz. 1510 ze zm.) osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, które są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego.

Sąd I instancji podkreślił, iż w katalogu osób podlegających ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym nie zostały umieszczone osoby wykonujące pracę na podstawie umowy o dzieło, z zastrzeżeniem pracowników, którzy taką umowę zawarli ze swoim pracodawcą lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy - przy czym taka sytuacja w rozpatrywanym przypadku bez wątpienia nie zachodzi. Co się zaś tyczy ubezpieczenia wypadkowego i zdrowotnego w katalogu podmiotów przyporządkowanych tym ubezpieczeniom również nie zostały uwzględnione osoby wykonujące umowy o dzieło, a jedynie wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia. Tym samym przyjęcie, że strony łączy umowa o dzieło skutkuje uznaniem, że wykonawca nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu.

Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie, przy czym z mocy art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług nie akcentuje konkretnego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla tych umów, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Stosownie zaś do treści art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż Kodeks cywilny nie zawiera definicji "dzieła", jednak w doktrynie i orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony

w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o "rezultat usługi" - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993r.,

III AUr 357/93). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy - z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. Nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy

o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2018r., II UK 265/17).

W dalszej kolejności Sąd I instancji podniósł, iż w przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz. Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy

o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie - jak

w przypadku umowy zlecenia - staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Komentarz do Kodeksu cywilnego. Zobowiązania - część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Koziół,

E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2014; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 12 stycznia 2015r., III AUa 894/14 i z dnia 20 maja 2016r., III AUa 51/16; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 kwietnia 2016r., III AUa 623/15). Umowa

o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Innymi słowy, umowy

o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i nast. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług.

Sąd zauważył przy tym, iż sama nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej wskazaniu, że umowa ma charakter umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy oraz okoliczności jego wykonania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 25 czerwca 2013r., III AUa 13/13). Sam więc zamiar stron co do rodzaju umowy nie może decydować o jej prawnej kwalifikacji, jako umowy o dzieło

w sytuacji, gdy faktycznie wykonywana umowa wskazuje na cechy charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług.

W ocenie Sądu I instancji, przedmiotowa sprawa wpisuje się w sekwencję licznych sporów na tle prawidłowej delimitacji umów prawa cywilnego. Chodzi o umowę o dzieło i umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przyczyna tych sporów nie znajduje samoistnego usprawiedliwienia w treści norm prawa materialnego. Art. 627 k.c., art. 734 i art. 750 k.c. nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie, a to upoważnia do stwierdzenia, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało wystarczające standardy i kryteria odróżniające oba kontrakty prawa cywilnego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2018r., II UK 265/17).

Jak wynika z powołanych wyżej przepisów oraz poglądów judykatury, do ważności umowy o dzieło konieczne jest oznaczenie dzieła, które wykonać ma zamawiający; przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Nie ma przy tym wątpliwości, że "oznaczenie" następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na "oznaczenie" efektu, ale na "określenie" kategorii usługi podlegającej wykonaniu.

W spornych w niniejszej sprawie umowach nie wskazano ich przedmiotu w sposób niebudzący wątpliwości; nie można uznać, że zawarte w umowach postanowienie o następującym brzmieniu: "każde dzieło będzie zlecone wykonawcy pisemnie poprzez wpis do protokołu odbioru robót" spełnia wymagane oznaczenia dzieła w sposób, który nie budzi wątpliwości. Przedmiotem umowy o dzieło nie jest wykonanie zakresu czynności, a konkretny, indywidualnie oznaczony rezultat, do którego wykonawca dzieła może doprowadzić, postępując w sposób swobodny, nie zaś ograniczony do wskazanego przez stronę umowy zakresu czynności. Nie bez znaczenia pozostaje również, że zainteresowani otrzymywali określone wynagrodzenie (stawka godzinowa) nie za wykonanie dzieła, ale za "wykonywanie dzieła".

Zdaniem Sądu Okręgowego, opisy dzieł zawarte w dokumentach zatytułowanych jako "Karta dzieł przekazanych do realizacji" wskazują jednoznacznie, że zainteresowani nie wykonywali konkretnych i zindywidualizowanych dzieł, ale kompleksy czynności wymagających starannego działania. Nie sposób bowiem uznać za dzieło szeregu czynności, które w powołanych kartach określono mianem "obsługi szaletu", "koszenia", "grabienia", "prac porządkowych" i "sprzątania", czy prowadzenia pojazdu lub ochrony obiektu; czynności te były ciągłe, powtarzalne i nie sprowadzały się do z góry ustalonego i zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnego dzieła. Umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach, do których zobowiązani byli zainteresowani.

Sąd ponownie zaznaczył, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 Nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. W tym konkretnym przypadku daną czynnością była obsługa szaletu, koszenie, grabienie, prowadzenie pojazdu, ochrona obiektu, prace porządkowe i sprzątanie, co znajduje również odzwierciedlenie w zeznaniach zainteresowanych, którym Sąd dał wiarę, uznając je za rzetelne, spójne oraz znajdujące odzwierciedlenie w dokumentach zgromadzonych w toku postępowania dowodowego. Świadczyli oni usługi w określonym przez płatnika składek miejscu i czasie, według ściśle określonego zakresu obowiązków. Niektórzy zainteresowani wykonywali te same czynności już wcześniej na podstawie zawieranych z płatnikiem składek umów o pracę lub umów zlecenia. W skład zespołów wykonujących takie same czynności wchodziły osoby, które

z płatnikiem składek łączyły umowy zlecenia. Słusznie wskazał organ rentowy, że niemożliwym byłoby odróżnienie przedmiotów wykonanych przez zobowiązanego do ich wykonania od przedmiotów wykonanych przez inną osobę. Czynności te polegały wyłącznie na mechanicznym (bez własnej inwencji), odtwórczym wykonywaniu prostych, zestandaryzowanych oraz powtarzalnych czynności. Z umów nie wynika, w jaki sposób sprawdzano poprawność wykonywania tych czynności. Można zatem uznać, że ocena prawidłowości wykonania czynności polegała jedynie na ocenie wizualnej. Zainteresowani

w ramach spornych umów nie przyjmowali na siebie obowiązku wykonania dzieła, lecz zobowiązywali się do wykonywania w określonym czasie powtarzalnych czynności. Przede wszystkim w umowach nie dokonano w sposób zindywidualizowany określenia konkretnego dzieła, a jedynie określano prace polegające np. na sprzątaniu wskazanych obiektów. Zainteresowani nie musieli posiadać szczególnych kwalifikacji, przymiotów, uzdolnień, właściwości. Rezultat ich pracy nie nosił istotnych elementów dzieła.

Cykliczny sposób wykonywania prac przez przyjmującego zlecenie w oczywisty sposób nie ma charakteru dzieła, skoro nie doprowadza do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawarcia umowy, jakim jest wytwór z góry przewidziany w umowie i określone w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Przedmiot umów łączących strony nie poddawał się także sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Przedmiot umowy o świadczenie usług (sprzątanie, utrzymanie szaletu w czystości) może być wykonany wadliwie. Z uwagi jednak na cykliczność wykonywania prac i ich powtarzalność w określonych miejscach nie pozwala na uznanie, że nieprawidłowe wykonanie czyszczenia stanowi wadę fizyczną w rozumieniu przepisów o umowie o dzieło. O ile przedmiot umowy o dzieło wykonany jednorazowo może być wadliwy i wady te wykonawca dzieła obowiązany jest usunąć (również jednorazowo), to przy czynnościach powtarzalnych, jakimi jest sprzątanie, poprawa nieprawidłowo wykonanej czynności następuje bądź to przez przeprowadzenie kolejnej, takiej samej powtarzalnej czynności w wyniku stwierdzenia nieprawidłowego jej wykonania bądź powierzchnia jest poddana czynności czyszczenia w kolejnym cyklu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 sierpnia 2017r., V ACa 794/16).

Sąd I instancji powołał się także na wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 6 września 2016r. (III AUa 994/15), który stwierdził, że o ile umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług stwarzają zatrudnionym gwarancje ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do formy prawnej zatrudnienia, tak by realizacja zobowiązań publicznoprawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której pracodawca dla realizacji bieżących celów gospodarczych większość pracowników stale zatrudnia w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar pracodawcy uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie jako zmierzające do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług.

Podsumowując Sąd Okręgowy stwierdził, iż przedmiotem umów łączących płatnika składek z zainteresowanymi były proste prace fizyczne. Zainteresowani nie musieli posiadać szczególnych kwalifikacji, przymiotów, uzdolnień, właściwości. Rezultat ich pracy nie nosił istotnych elementów dzieła; nie powstawał indywidualny przedmiot o twórczych przymiotach o cechach nowości w stosunku do przedmiotów typowych, a w umowach nie wskazano na cechy indywidualizujące poszczególne rezultaty.

Jednocześnie wskazał, iż sąd ubezpieczeń społecznych może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2016r., I UK 84/15). W przedmiotowej sprawie brak podstaw do uznania, aby zaskarżone decyzje charakteryzowały się wadami odbierającymi im przymiot aktu administracyjnego. Nie bez znaczenia pozostaje również, iż od momentu wniesienia odwołania do sądu rozpoznawana sprawa staje się sprawą cywilną podlegającą

rozstrzygnięciu wedle reguł właściwych dla tej kategorii, a odwołanie pełni rolę pozwu, postępowanie w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych skupia się więc na wadach wynikających z naruszenia prawa materialnego, co mając na względzie Sąd I instancji na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołania jako bezzasadne.

Jak podstawę orzeczenia o kosztach zastępstwa procesowego wskazano § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r. poz. 265) w związku z art. 98 § 1 i § 3 oraz art. 99 k.p.c. zasądzając od płatnika składek na rzecz organu rentowego kwotę 3.960 zł odpowiadającą wartości przedmiotu sporu z poszczególnych odwołań.

Apelację od przedstawionego orzeczenia wywiódł odwołujący, zaskarżając wyrok w całości.

Powołując się na zarzut:

1) obrazy przepisów prawa procesowego mającej wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. przepisów:

a) art. 7 Konstytucji i art. 233 k.p.c. poprzez dopuszczenie dowodu pozyskanego w sposób nielegalny, sprzeczny z obowiązującym prawem, tj. dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli ZUS, które zostały zebrane z rażącym naruszeniem prawa, co zostało potwierdzone w sprawie V SA/Wa 1493/18 prowadzonej przed WSA w Warszawie zakończonej wyrokiem z dnia 8 marca, w którym stwierdzono fakt prowadzenia czynności kontrolnych przez ZUS z naruszeniem przepisów o dopuszczalnym czasie trwania kontroli i gdzie ustalono, że kontrola prowadzona na podstawie upoważnienia (...) została zakończona z dniem 12 maja 2018r., skutkiem czego zakwestionowano legalność niemal wszystkich czynności podjętych w ramach prowadzonej kontroli ZUS oraz podważono podstawę wydanych w następstwie kontroli decyzji o ustaleniu obowiązku podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu, o czym Sąd został poinformowany;

b) art. 233, art. 236 oraz art. 328 § 2 k.p.c. poprzez oparcie ustaleń dotyczących wszystkich zainteresowanych w zakresie okresów obowiązywania umów cywilnoprawnych (umów o dzieło) i treści tych umów wyłącznie na podstawie umów o dzieło, a jednocześnie z jednej strony przedłożył jedynie kilka przykładowych umów, których okresy w ogóle nie pokrywają się z tymi ustalonymi przez Sąd, a z drugiej - akta kontroli ZUS (również niekompletne wobec spornych okresów) - dopuszczone jako dowód zostały zebrane nielegalnie;

c) art. 233 k.p.c., art. 236 oraz art. 328 § 2 k.p.c. poprzez dokonanie oceny charakteru umów wobec L. R., G. S., D. S. (1) oraz B. S. w oparciu o zupełnie niewystarczające ustalenia, kiedy to zainteresowani nie złożyli żadnych zeznań w sprawie i nie zajęli stanowiska, a brak jest innych miarodajnych dowodów pozwalających ocenić czas obowiązywania umów, charakter pracy, organizację pracy oraz inne okoliczności konieczne do ustalenia, czy zawierane z nimi umowy były umowami o dzieło;

d) art. 233 k.p.c. i art. 6 k.c. poprzez zbagatelizowanie jego stanowiska i zeznań świadków (pracowników) oraz uznanie wiarygodnym wyłącznie stanowiska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, kiedy to zaskarżone decyzje zostały wydane w oparciu o materiał dowodowy: akta kontroli, który został zebrany z naruszeniem prawa, a zatem ZUS nie udowodnił swojego stanowiska;

e) art. 233 § 1 k.p.c., tj. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy poprzez zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej i ustalenie "en bloc", że wszyscy, których umowy o dzieło zakwestionował w drodze kontroli ZUS - mimo ogromnej różnorodności wykonywanych przez nich czynności oraz charakteru i organizacji pracy - jako osoby wykonujące pracę w istocie na podstawie umów o świadczenie usług u płatnika składek, podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu z podstawą wymiaru składek jak w zaskarżonej decyzji, gdy prawidłowa analiza wszystkich faktów i okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku,

że zainteresowani nie byli osobami wykonującymi zobowiązanie na podstawie umów o świadczenie usług, a w każdym razie umowę każdej z tych osób należałoby rozpoznawać odrębnie, gdyż każdorazowo zainteresowani wykonywali inne czynności, w inny sposób;

f) art. 233 k.p.c. poprzez zbagatelizowanie umów (kontraktów generalnych) zawieranych przez niego z gminami na wykonanie zleconych zadań komunalnych, które to umowy narzucały mu taką organizację pracy, z którą wiązało się stosowanie różnych form zatrudnienia - umów o pracę, umów zlecenia oraz umów o dzieło adekwatnie do powierzonych prac poszczególnym pracownikom, zleceniobiorcom, wykonawcom, z uwzględnieniem ich charakteru, jednostkowości, incydentalności, zobmiarowania, ciągłości, rezultatu, itp., kiedy jednocześnie stosowane umowy nigdy nie były kwestionowane, a wręcz były pożądane przez zamawiające gminy;

g) art. 233 k.p.c. poprzez pominięcie w ustaleniach faktu braku kontroli i nadzoru z jego strony (jako zamawiającego) w procesie wykonywania dzieła, a jedynie kontrolowanie rezultatu i zweryfikowanie go pod kątem wystąpienia ewentualnych wad, co mogłoby skutkować koniecznością poprawy efektu lub rzutowałoby na zmniejszenie należnego wynagrodzenia, znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadków i stron,

2) naruszenia przepisów prawa materialnego, a to art. 734 § 1 k.c., art. 750 k.c. i art. 627 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że:

a) wola stron co do charakteru zawieranej umowy nie ma żadnego znaczenia, kiedy to zgodnie z zasadą swobody umów strony mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, a w niniejszej sprawie umowy zawarte przez strony nie odbiegały od zwyczajowo spotykanych w obrocie umów o dzieło;

b) powtarzalność czynności wyklucza stosowanie umów o dzieło, kiedy to sama cykliczność (powtarzalność) podejmowanych czynności nie przesądza per se, że relacje prawne między stronami nie mogą być zakwalifikowane jako umowa (umowy) o dzieło, gdy ich przedmiotem był określony, zobmiarowany i za każdym razem inny rezultat spełniający cechy dzieła - zwłaszcza jego oznaczenie i jego obiektywną sprawdzalność, a nie jedynie samo staranne działanie;

c) z umową o dzieło nie może mieć do czynienia w przypadku podejmowania prostych powtarzalnych czynności przez zobowiązanego, podczas gdy istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego rezultatu niezależnie od tego jakimi właściwościami cechował się zobowiązany do jego wykonania oraz czy podejmowane przez niego czynności były proste czy skomplikowane, a w konsekwencji

d) przyjęciu, że umowy zawarte z zainteresowanymi były umowami o świadczenie usług (umowami starannego działania), kiedy to zebrany - niekompletny - materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie tak daleko idących ustaleń,

e) umowy zawarte z B. S. nie mają charakteru umowy o dzieło, kiedy ich charakter był już oceniony przez Państwową Inspekcję Pracy, a w protokole pokontrolnym ustalono, że umowy te są w istocie swej umowami o dzieło i nie podlegają zarówno oskładkowaniu, jak i regulacjom dotyczącym minimalnego wynagrodzenia godzinowego

- skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i ustalenie, że L. R., G. S., D. S. (1), B. S. i R. S. nie podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach, ewentualnie domagając się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, jak też zasądzenia od organu rentowego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za pierwszą i drugą instancję.

Organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie od apelującego na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm prawem przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Rozważania w niniejszej sprawie rozpocząć należy od przypomnienia, iż stosownie do treści art. 378 § 1 k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, co oznacza, iż jest wprawdzie związany apelacją w aspekcie przedmiotowym, jednakże równocześnie nie wiążą go zarzuty apelacyjne, bowiem nie wyznaczają one granic apelacji.

Sąd drugiej instancji, kontrolując prawidłowość zaskarżonego orzeczenia, pełni także funkcję sądu merytorycznego. Może więc rozpoznać sprawę od początku, uzupełnić materiał dowodowy oraz poczynić samodzielne ustalenia na podstawie materiału zebranego

w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Może także brać pod uwagę z urzędu naruszenie prawa materialnego i naruszenie przepisów postępowania, usuwając ewentualne braki wynikające z błędów popełnionych przez sąd pierwszej instancji.

W każdym przypadku w granicach zaskarżenia sąd drugiej instancji bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Z kolei po myśli art. 379 pkt 2 k.p.c. nieważność postępowania zachodzi, m.in. jeżeli strona nie miała zdolności sądowej lub procesowej.

Przedmiotem niniejszego sporu było podleganie ubezpieczeniom społecznym przez L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. S., gdyż w tym zakresie zaskarżone zostały decyzje organu rentowego z dnia 29 listopada 2018r.

Zakres i przedmiot rozpoznania sądowego w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych wyznacza zaś przedmiot decyzji organu rentowego i żądanie zgłoszone

w odwołaniu wniesionym do sądu (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 13 maja 1999r., II UZ 52/99, OSNAPiUS 2000 Nr 5, poz. 601; z dnia 28 października 2009r.,

II UZ 37/09, OSNP 2011 nr 13-14, poz. 195; z dnia 3 lutego 2010 r., II UK 314/09, LEX

nr 604214). Zgodnie z art. 477¹¹ § 1 k.p.c., stronami są w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych są ubezpieczony, osoba odwołująca się od orzeczenia wojewódzkiego zespółu do spraw orzekania o niepełnosprawności, inna osoba, której praw i obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja, organ rentowy, wojewódzki zespół do spraw orzekania o niepełnosprawności i zainteresowany.

Legalną definicję ubezpieczonego zawiera art. 476 § 5 k.p.c., zgodnie z którym ubezpieczonym jest osoba ubiegająca się o: świadczenie z ubezpieczeń społecznych lub

z ubezpieczenia rodzinnego albo o emeryturę lub rentę (pkt 1), ustalenie istnienia bądź nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, jego zakresu lub wymiaru składki z tego tytułu (pkt 2), świadczenia w sprawach należących do właściwości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

(pkt 3), odszkodowanie przysługujące w razie wypadku i choroby pozostającej w związku ze służbą wojskową albo służbą w Policji lub w Służbie Więziennej (pkt 4). Bez wątpienia L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. S. nie byli ubezpieczonymi, albowiem nie składali wniosku o żadne z tych świadczeń, jak też nie ubiegali się o ustalenie obowiązku ubezpieczenia, ponieważ decyzję o objęciu ich tym ubezpieczeniem organ rentowy wydał z urzędu.

Stroną w postępowaniu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, stosownie do art. 477¹¹ § 1 k.p.c., jest także zainteresowany, a więc ten, którego prawa lub obowiązki zależą od rozstrzygnięcia sprawy (art. 477¹¹ § 2 k.p.c.). Zainteresowany nie jest adresatem decyzji, wydanej przez organ rentowy, ponieważ nie kształtuje ona bezpośrednio jego sytuacji prawnej. Zainteresowany ani nie ubiega się przed organem rentowym o świadczenie

z ubezpieczenia społecznego, ani nie domaga się ustalenia istnienia bądź nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, jego zakresu lub wymiaru składki z tego tytułu. Nie jest też stroną materialnoprawnego stosunku ubezpieczenia społecznego w sytuacji, gdy organ rentowy rozstrzyga z urzędu o obowiązkach wynikających z tego stosunku prawnego. Ma on interes prawny w uzyskaniu określonego orzeczenia sądowego, jeżeli decyzja organu rentowego kształtująca

sytuację prawną strony danego materialnoprawnego stosunku ubezpieczenia społecznego wpływa na jego prawa i obowiązki, choć nie wynikają one bezpośrednio z tej decyzji.

Pojęcie "innej osoby, której praw i obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja" nie zostało natomiast zdefiniowane w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego. Z określenia tego podmiotu, użytego w art. 477¹¹ § 1 k.p.c. wynika, że chodzi o osobę, na której sferę prawną zaskarżona decyzja oddziałuje bezpośrednio, przy czym jest to podmiot inny od ubezpieczonego oraz od zainteresowanego. Podobnie jak ubezpieczony, osoba ta jest adresatem decyzji wydanej przez organ rentowy. W odróżnieniu od zainteresowanego będzie nią osoba, w stosunku do której decyzja organu rentowego wywołuje bezpośrednie skutki prawne. Osoba ta nie jest jednak inicjatorem postępowania przed tym organem, który wydaje względem niej decyzję, działając bez jej wniosku (z urzędu, w wyniku kontroli uprawnień). Chodzi tu m.in. o decyzje wydawane w sprawach o ustalenie istnienia ubezpieczenia i obowiązku uiszczenia składek z tego tytułu.

Skoro zatem, jak już powiedziano, przedmiotem sporu w niniejszej sprawie było podleganie przez L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. S. ubezpieczeniom społecznym, to nie budzi wątpliwości, że zaskarżone decyzje wywoływały wobec nich bezpośrednie skutki prawne, a że organ rentowy nie rozstrzygał na wniosek, lecz z urzędu, L. R., R. S., B. S., D. S. (1) i G. mieli w tym postępowaniu status innej osoby, której praw i obowiązków dotyczyły zaskarżone decyzje, a nie zainteresowanych, jak błędnie przyjął Sąd Okręgowy. W takiej sytuacji nie miał też do nich zastosowania art. 477¹¹ § 2 k.p.c., w tym jego zdanie czwarte, zgodnie z którym do zainteresowanego nie stosuje się art. 174 § 1 k.p.c.

Powzięcie zatem przez Sąd I instancji wiedzy o tym, iż G. S. zmarł w dniu 13 czerwca 2019r. obligowało ten Sąd do zawieszenia postępowania w oparciu o art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c., zaś zaniechanie podjęcia tego rodzaju czynności sprawia, iż w stosunku do G. S. w zakresie rozprawy z dnia 12 września 2019r. postępowanie przed Sądem Okręgowym dotknięte jest nieważnością, o której mowa w cytowanym art. 379 pkt 2 k.p.c., czyniąc koniecznym uchylenie zaskarżonego wyroku w pkt 1 i 2 w części dotyczącej G. S. i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, o czym Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 386 § 4 k.p.c. orzekł w pkt 1 swojego wyroku.

Co się tyczy apelacji w pozostałej części, zasłużyła ona nie nieznacznemu uwzględnieniu, tj. jedynie odnośnie zawartego w pkt 2 rozstrzygnięcia o kosztach zastępstwa procesowego w pozostałym zakresie.

Otóż, jak wskazano wyżej, przedmiotem sporu w niniejszej sprawie było podleganie przez L. R., R. S., B. S., D. S. (1) ubezpieczeniom społecznym.

Stosownie do treści § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r. poz. 365) m.in. w sprawach dotyczących podlegania ubezpieczeniom społecznym stawki minimalne wynoszą 180 zł, a zatem należne organowi rentowemu po myśli art. 98 k.p.c. koszty zastępstwa procesowego stanowią kwotę 720 zł, czemu z mocy art. 386 § k.p.c. Sąd Apelacyjny dał wyraz w pkt 2 wyroku, nie znajdując podstaw do uwzględnienia apelacji odwołującego w pozostałym zakresie, w tym zwłaszcza jej zarzutu jakoby Sąd I instancji poczynił ustalenia jedynie na podstawie kilku przykładowych umów o dzieło, w sytuacji, gdy w aktach dostępne są wszystkie sporne umowy.

Podobnie, krytycznie odnieść należy się także do zarzutów dotyczących postępowania administracyjnego prowadzonego przed organem rentowym.

W tym zakresie godzi się zaznaczyć, iż w uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów z dnia 23 marca 2011r. (I UZP 3/10), Sąd Najwyższy obszernie wyjaśnił kwestię odrębności postępowania w sprawach ubezpieczeń społecznych, wyrażając się przede wszystkim

w zasadzie jednoinstancyjności postępowania przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Sąd Najwyższy, trafnie stwierdzając, iż zasada trybu odwoławczego ustanowionego w systemie ubezpieczeń społecznych polega na tym, że od decyzji Zakładu przysługuje odwołanie do właściwego sądu w terminie i według zasad określonych w przepisach k.p.c. co oznacza, iż nie ma tu administracyjnego postępowania w jego - według k.p.a. koniecznych - stadiach instancyjnych, nie ma też nadzwyczajnych weryfikacji decyzji wadliwych, w specjalnych - również dwuinstancyjnych - trybach, zaś środkiem odwoławczym jest odwołanie do sądu

(por. art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych - tekst jednolity: Dz. U. z 2021r., poz. 423), które przenosi rozpoznanie roszczeń (zobowiązań), co do których organ rentowy wydał decyzje, na drogę postępowania sądowego. Podzielając powyższe rozważania prawne, należy stwierdzić, że sąd ubezpieczeń społecznych może

i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego jako przedmiotu odwołania. W uzasadnieniu wyroku z dnia 1 września 2010 r. (III UK 15/10) Sąd Najwyższy zważył nadto, iż postępowanie sądowe skupia się na wadach wynikających z naruszenia przez organ rentowy prawa materialnego, a kwestia wad decyzji administracyjnej, spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego, pozostaje w zasadzie poza przedmiotem tego postępowania. Sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej,

które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego,

a zatem, wbrew twierdzeniom skarżącego, fakt prowadzenia przez organ rentowy czynności kontrolnych z naruszeniem przepisów o dopuszczalnym czasie trwania kontroli, pozostaje poza przedmiotem postępowania cywilnoprawnego zainicjowanego wniesieniem odwołania od zaskarżonych decyzji.

Wśród pozostałych zgłoszonych zarzutów wiodącym jest dotyczący naruszenia

art. 233 § 1 k.p.c., wymagający oceny w pierwszej kolejności. Wszak prawidłowość zastosowania lub wykładni prawa materialnego może być właściwie oceniona jedynie na podstawie niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Skuteczne zatem zgłoszenie zarzutu dotyczącego naruszenia prawa materialnego wchodzi zasadniczo w rachubę tylko wtedy, gdy ustalony przez sąd pierwszej instancji stan faktyczny, będący podstawą zaskarżonego wyroku, nie budzi zastrzeżeń (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1997r., II CKN 60/97, OSNC 1997, nr 9, poz.128).

Zgodnie z powołanym art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego.

Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącego, Sąd Okręgowy ocenił materiał dowodowy w granicach zakreślonych przytoczonym przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Reguła wyrażona w tym przepisie jest nierozzerwalnie związana z zasadą swobodnej oceny dowodów, zaś ramy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy, jako całość, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999r., II UKN 685/98). Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko

w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena tych dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002r.,

II CKN 817/00, LEX nr 56906). Skuteczne zarzucenie naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga tym samym wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania

i doświadczenia życiowego. Jedynie to może być przeciwstawione uprawnieniu do dokonywania swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1998r., III CKN 4/98, Lex Polonica nr 2111041).

W opozycji do twierdzeń odwołującego, Sąd I instancji zebrany materiał dowodowy poddał właściwej ocenie i Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się, by analiza wyników postępowania dowodowego doprowadziła ten Sąd do wnioskowania sprzecznego z zasadami logiki, bądź zasadami doświadczenia życiowego. Apelacja nie dostarczyła uzasadnionych argumentów, mogących ocenę tę zmienić. Wywody apelacji, sprowadzając się do podważenia oceny dowodów dokonanej przez Sąd Okręgowy, stanowią polemikę z prawidłowymi ustaleniami tego Sądu. Sąd Apelacyjny nie znajduje podstaw do zakwestionowania tej oceny, jako dokonanej bez naruszenia granic swobodnej oceny dowodów, zakreślonej art. 233 § 1 k.p.c.

Wskazać również należy, iż ocena dowodów jest istotą sędziowskiego wymiaru sprawiedliwości i dla skutecznego zakwestionowania oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji konieczne jest wykazanie, że sąd ten dokonując oceny dowodów w sposób rażąco naruszył podstawowe reguły oceny, a więc zasady logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, prawidłowego wnioskowania. Przepis ten zawiera nakaz - nie doznający wyjątku, aby wyrażona ocena w aspekcie wiarygodności dokonana była na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału w sprawie oraz uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu (por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego

z dnia 29 października 1996r., III CKN 8/96, OSNC 1997, nr 3, poz. 30). Sąd Okręgowy, wając wyniki postępowania dowodowego, w żadnej mierze nie uchybił żadnemu z kryteriów wymaganych przez omawianą normę, czyniąc niewadliwe ustalenia faktyczne, stanowiące podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Wobec zarzutów apelacji, okoliczności sporne sprowadzały się do ustalenia, czy umowa zawarta przez J. W. z L. R., R. S., B. S. i D. S. (1) na wskazane w kontrolowanych decyzjach okresy, których przedmiotem było pozostawanie w gotowości do wykonywania dzieł dla zamawiającego były umowami o dzieło, czy też miały charakter umów o świadczenie usług, a w konsekwencji, czy świadczona w ramach tej umowy praca stanowiła tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych i wypadkowego, prowadząc jednocześnie do występującego po stronie odwołującego obowiązku opłacania składek również na ubezpieczenie zdrowotne.

Zgodnie bowiem z treścią art. 6 ust. 1 pkt 4 powołanej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają,

z zastrzeżeniem art. 8 i art. 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami" oraz osobami z nimi współpracującymi.

Celem rozstrzygnięcia, czy L. R., R. S., B. S.

i D. S. (1) w spornych okresach podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, wyjaśnienia wymagało zatem, czy zawarte pomiędzy nimi a płatnikiem składek umowy, były umowami o świadczenie usług, czy też umowami o dzieło. Istotnym zagadnieniem stała się tym samym prawna kwalifikacja przedmiotowych umów, zaś jej właściwa ocena wymaga wyjaśnienia, na czym polega dzieło, którego powinność wykonania ciążyła na przyjmujących zamówienia. Pozwoli ono bowiem odróżnić te umowy od umowy o świadczenie usług, do której odpowiednio stosuje się przepisy o zleceniu.

Wypada również zaznaczyć, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu, może - bez względu na nazwę umowy i jej postanowienia wskazujące na charakter stosunku prawnego, któremu strony zamierzały się poddać - ustalić rzeczywisty jego charakter i istniejący tytuł ubezpieczenia (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., II UK 315/10, OSNP 2012, nr 9-10, poz. 127;

z dnia 18 września 2013r., II UK 39/13, LEX nr 1378531 i z dnia 10 lipca 2014r.,

II UK 454/13, LEX nr 1495840 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2014r., II UK 414/13, LEX nr 1644523). W konsekwencji też ustalenie, że między stronami umowy o dzieło zachodzą stosunki polegające na wykonywaniu za wynagrodzeniem usług odpowiadających umowom nazwanym, zdefiniowanym w art. 734 k.c. i art. 758 k.c. lub właściwych umowom, do których - stosownie do art. 750 k.c. - stosuje się przepisy

o zleceniu, nakazuje wydanie decyzji na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 z zastosowaniem art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 cytowanej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Ocena umowy z punktu widzenia art. 353¹ k.c. wymaga więc skutecznego zaprzeczenia przez organ ubezpieczeń społecznych, że układając swą relację w formie umowy o dzieło, strony ustaliły ją w sposób odpowiadający właściwości tego stosunku prawnego, i wykazania, że łączył je inny stosunek prawny. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 października 2010r. (IV CSK 149/10), zasada swobody umów, o jakiej traktuje art. 353¹ k.c., nie oznacza nieograniczonej dowolności w kształtowaniu stosunku prawnego. Nakazuje dochowanie zgodności treści i celu z jego naturą, ustawą i zasadami współżycia społecznego. W wyroku z dnia 21 grudnia 2010r. (III CSK 47/10) Sąd Najwyższy stwierdził z kolei, iż w rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy.

Oczywistym jest przy tym, iż o rodzaju zawartej umowy nie decyduje jej nazwa, lecz treść. Istotnym jest nadto, iż przepisy prawa ubezpieczeń społecznych mają charakter przepisów *ius cogens*, co oznacza, iż wolą stron nie można zniweczyć skutków prawnych podlegania ubezpieczeniu społecznemu z mocy prawa. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie podkreślano wszak, że wolą stron nie można wyłączyć obowiązku podlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2007r., III UK 133/06, OSNP 2008, nr 7-8, poz. 114).

Jak stanowi art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Stosownie zaś do art. 734 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zgodnie natomiast z art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Powyższe odesłanie znajduje więc zastosowanie wówczas, gdy przedmiotem umowy jest dokonywanie czynności faktycznej, natomiast umowa taka nie jest unormowana w przepisach dotyczących innych umów nazwanych, jak umowa o dzieło, agencyjna, komisja, itp.

Umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu - jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o "rezultat usługi" (wytwór) - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest więc, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004r. (I CK 329/03, LEX nr 599732), art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. W literaturze podawanym przykładem dzieła o charakterze niematerialnym jest rysunek, plan techniczny, dzieło naukowe, literackie.

Godzi się też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku

zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego

w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2014r., II UK 566/13, LEX nr 1500668).

Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy

(por. np. K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972,

s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Niezbędne jest tym samym, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny.

Przyjmujący zamówienie odpowiada za jakość dzieła i określa metodologię jego wykonania. Dzieło powinno jednak posiadać cechy określone w umowie lub wynikające

z charakteru danego dzieła. Wykonanie dzieła zwykle wymaga określonych kwalifikacji, umiejętności i środków.

Trzeba także podkreślić, iż nazwa umowy z wyekspozowaniem terminologii służącej podkreśleniu, że umowa ma charakter umowy o dzieło nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy oraz okoliczności jego wykonania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu

z dnia 6 czerwca 2012r., III AUa 377/12, LEX 1213800). Innymi słowy, nie można każdego wyniku określonych czynności wykonanych przez daną osobę sprowadzać do dzieła na gruncie przepisów prawa cywilnego i prawa ubezpieczeń społecznych, które nie rodzi obowiązku zapłaty składek na te ubezpieczenia. Dzieło takie bowiem ma przynieść trwały efekt i jednocześnie ma mieć w pewnym stopniu niepowtarzalny charakter.

W rozpatrywanym przypadku, już sama treść zawartych przez J. W.

z L. R., R. S., B. S. i D. S. (1) umów nazwanych "umowami o dzieło", zgodnie z którymi wykonawcy zobowiązali się pozostawać w gotowości do wykonywania dzieł dla zamawiającego, jak słusznie uznał organ rentowy,

a Sąd I instancji równie trafnie pogląd ten zaaprobował, także zdaniem Sądu Apelacyjnego, prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż podejmowane przez nich w ramach przedmiotowych umów czynności rzeczywiście były one realizowane w ramach starannego działania, mającego charakter umowy o świadczenie usług, rodzącej obowiązek ubezpieczenia społecznego. Z uwagi bowiem na brak jakiegokolwiek bliższego określenia pozwalającego na zidentyfikowanie mającego powstać dzieła, trudno przyjąć, iż już w chwili przystąpienia do wykonania umów stronom było znane mające być ich wynikiem dzieło, rozumiane jako konkretny, indywidualnie oznaczony rezultat.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie bez znaczenia pozostaje nadto okoliczność,

iż L. R., R. S., B. S. i D. S. (1) byli zobowiązani do wykonywania określonych powtarzających się czynności - w ramach bieżącej działalności gospodarczej prowadzonej przez J. W., co tym samym również z tej przyczyny jednoznacznie przeczy uznaniu, iż rezultatem ich pracy było dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., mające samodzielny, niepowtarzalny byt, niezależny od działania twórcy.

Kierując się przedstawionymi motywami Sąd Apelacyjny uznając apelację odwołującego w omawianym zakresie za bezzasadną, na mocy art. 385 k.p.c. orzekł o jej oddaleniu.

O należnych organowi rentowemu kosztach zastępstwa procesowego rozstrzygnięto na podstawie art. 98 k.p.c. oraz § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r., poz. 265).

/-/ SSA G. Pietrzyk-Cyrbus /-/ SSA A. Grymel /-/ SSA M. Procek

Sędzia Przewodniczący Sędzia